

Grzegorz ZACKIEWICZ

Uniwersytet w Białymstoku

## Zanim wybuchła rewolucja... Polskie elity polityczne wobec sytuacji w Rosji na początku 1917 r.

Na przełomie 1916 i 1917 r. wychodzące z Rosji informacje – co prawda raczej enigmatyczne – wskazywały na pogłębiający się w tym państwie kryzys władzy. O ówczesnej atmosferze w Piotrogradzie najlepiej świadczyły wszechobecne plotki i pogłoski, sugerujące zdradę wpływowych osób z kręgu elit, z żoną Mikołaja II włącznie. Do rangi symbolu urosło w tych okolicznościach zabójstwo osławionego Grigorija Rasputina, człowieka, o którego wpływach na dworze carskim krążyły legendy.

Rozwój wydarzeń w Rosji budził zrozumiałe zainteresowanie przedstawicieli polskich elit politycznych<sup>1</sup>. Niezależnie od reprezentowanej opcji ideowej zdawali oni sobie sprawę, że ewentualny przewrót nad Newą rzutować może nie tylko na politykę rosyjską w kwestii polskiej, ale także na stanowisko zajmowane w tym względzie przez inne mocarstwa biorące udział w światowym konflikcie.

Podjęmując rozważania na określony w tytule artykułu temat, należy wyjść od stwierdzenia, że w pierwszych tygodniach 1917 r. Polacy czerpali wiedzę o sytuacji w Rosji z wielu różnych źródeł. Czołowi politycy byli tu oczywiście uprzywilejowani, dzięki posiadanym kontaktom niejednokrotnie mieli dostęp także do poufnych informacji. Na ziemi polskiej docierały wieści zamieszczone w prasie zagranicznej, korzystano z depesz agencyjnych, a także oczywiście z relacji naocznych świadków. Uwarunkowania wojenne sprawiały, że szczególnie ważną rolę, jako ośrodki przekazujące wiadomości z Rosji, pełniły stolice

<sup>1</sup> Pojęcie „elit politycznych” jest rzecz jasna dyskusyjne, a rozważania na ten temat mogłyby się stać przedmiotem oddzielnego opracowania. Zdając sobie sprawę z nieostrości przyjętych kryteriów, autor starał się uwzględnić reprezentatywne dla wszystkich głównych polskich obozów politycznych osoby, które w opisywanym okresie, mając istotny wpływ na kształtowanie się postaw, opinii i idei politycznych rodaków, wnikliwie analizowały i komentowały rozwój sytuacji w Rosji.

neutralnych państw skandynawskich, Kopenhaga i Sztokholm<sup>2</sup>. Nie zapominając o ograniczeniach związanych z istnieniem cenzury wojennej, należy też dodać, że informacje, które w różny sposób z imperium carów na ziemi polskie docierały, niejednokrotnie były ze sobą sprzeczne. Rzecz jasna nie ułatwiało to zadania komentatorom.

W szczególnej sytuacji byli na początku 1917 r. ci polscy politycy, którzy przebywali wówczas w głębi Rosji, a zwłaszcza w samym centrum wydarzeń, w Piotrogradzie. Do tego grona należał między innymi czołowy działacz obozu narodowo-demokratycznego, Stanisław Kozicki. Jak wspominał później ów polityk:

Patrząc w latach 1916 i na początku 1917 na życie rosyjskie i wydarzenia życia politycznego w Rosji, można było się spodziewać, że nastąpi głęboki przewrót w tym kraju. (...) Zapowiadano rewolucję pod koniec roku 1916, mówiła o tym plotka piotrogrodzka, domyślaliśmy się tego z różnych wypowiedzi prof. [Bernarda] Paresa<sup>3</sup>.

Kozicki wskazywał ponadto, że za ostateczną zapowiedź „wielkich i decydujących wydarzeń” wielu współczesnych uznało „zniknięcie Rasputina”, tym bardziej zaś wieść o jego śmierci<sup>4</sup>. Podobnie zapamiętał początek 1917 r. Stanisław Grabski, mieszkający w tym czasie w Piotrogradzie<sup>5</sup>.

Już po wybuchu rewolucji lutowej inny znany działacz endecki Juliusz Zdanowski zapisał w swoim diariuszu, że kilka tygodni wcześniej słyszał przekazywane *via* Sztokholm informacje o szykowanym „zamachu pałacowym”, który miała przygotowywać brytyjska ambasada w stolicy Rosji. Jak dodawał polityk obozu narodowego: „Awantura z Rasputinem, jej środowisko i okoliczności, także dziwne tło rzuciły na to, co się tam dzieć musi”<sup>6</sup>.

Również z perspektywy czasu, ale zupełnie inaczej co do *meritum* niż Grabski, Kozicki czy Zdanowski, przedstawiał swoje ówczesne zapatrywania dotyczące Rosji tuż przed rewolucją lutową, Roman Dmowski. Niekwestionowany lider ruchu narodowego, już w czasach II Rzeczypospolitej napisał: „Katastrofy, która spotkała Rosję, nie przewidywaliśmy, nie liczyliśmy na nią i nie dążyliśmy do niej, należeliśmy do tych, którzy próbowali ją od niej ratować, a gdy przyszła,

<sup>2</sup> Prasa i agencje państw neutralnych miały nie tylko łatwiejszy dostęp do Rosji, ale też większe możliwości, by informacje stamtąd przekazywać na Zachód, na tereny kontrolowane przez obie walczące w I wojnie światowej koalicje.

<sup>3</sup> S. Kozicki, *Pamiętnik 1876-1939*, oprac. M. Mroczo, Słupsk 2009, s. 314-315.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 316. Zob. też: K. Skirmunt, *Moje wspomnienia 1866-1945*, oprac. E. Orlof, A. Pasternak, Rzeszów 1997, s. 52-53; *Echa zabójstwa Rasputina*, „Dziennik Wileński” 17 I 1917, nr 12, s. 3.

<sup>5</sup> S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, do druku przygot. W. Stankiewicz, Warszawa 1989, s. 5-7.

<sup>6</sup> *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, t. 1: 22 VI 1915-29 IV 1917, wstęp i oprac. J. Faryś et al., Szczecin 2013, s. 314.

zbudziła wśród nas szczerze i głębokie dla narodu rosyjskiego współczucie”<sup>7</sup>. Choć przywołana wypowiedź wydaje się jednoznaczna w swej wymowie, można wątpić w szczerłość słów Dmowskiego<sup>8</sup>. Jak słusznie zauważył Krzysztof Kawalec, istnieje cały szereg przesłanek źródłowych wskazujących na to że, wbrew formułowanym *ex post* twierdzeniom, na początku 1917 r. przywódca polskich nacjonalistów poważnie brał pod uwagę ewentualność wybuchu rewolucji w Piotrogradzie. Z korespondencji Marii Niklewiczowej wynika, że Dmowski jeszcze przed końcem 1916 r. sugerował jej konieczność opuszczenia Rosji. W datowanej na połowę grudnia tego roku rozmowie z późniejszym prezydentem Czechosłowacji, Eduardem Benešem polski polityk miał wykazać równie daleko idący sceptycyzm dotyczący możliwości zapanowania przez władze rosyjskie nad komplikującą się sytuacją wewnętrzną w kraju<sup>9</sup>. Zwraca wreszcie uwagę, jak szybko Dmowski zdołał zareagować na wybuch rewolucji lutowej, składając rządowi Wielkiej Brytanii memoriał dotyczący postulowanych granic odrodzonego państwa polskiego<sup>10</sup>.

Przekonanie o tym, że na początku 1917 r. przywódca obozu narodowego musiał mieć świadomość głębokiego kryzysu imperium carów wzmacnia lektura prasy endeckiej z tego okresu. Jako charakterystyczny przykład można tu podać datowany na 14 stycznia 1917 r. artykuł, który został zamieszczony w „Kurierze Warszawskim”. Czołowy publicysta tego opiniotwórczego dziennika sympatyzującego z obozem narodowym wskazywał, że „biurokracja rosyjska”, która dowiodła, iż „nie zdoła samodzielnie sprostać zadaniom obecnym”, równocześnie „nie umie sobie zapewnić współdziałania społecznego”. Konsekwencje takiego stanu Bolesław Koskowski uważał za groźne dla przyszłości imperium carów. Jak bowiem stwierdzał autor: „Im dłużej trwa wojna, tym dobitniej zaznacza się związek sprawności militarnej z wewnętrzną organizacją państwową”. Publicysta „Kuriera Warszawskiego” sugerując zarazem, że w Rosji rośnie w siłę obóz liberalny, „dziś znacznie mocniejszy, niż w okresie wojny japońskiej”, z racji podnoszonych haseł patriotycznych mogący liczyć na wsparcie także ze strony części prawicowych elit<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa. Z dodaniem memoriału „Zagadnienia środkowo- i wschodnioeuropejskie” i innych dokumentów polityki polskiej z lat 1914–1919*, Warszawa 1925, s. 164. Zob. też: *ibidem*, s. 296–297.

<sup>8</sup> „Jednoznaczna ta deklaracja – ocenił czołowy znawca tematu – powstała w innej już epoce, gdy Rosja miała za sobą nie tylko okres rozprzężenia państwa, ale i przewrót bolszewicki. (...) Po wszystkim, co się w Rosji wydarzyło po 1917 r., biorąc pod uwagę pozycję zajmowaną przez Dmowskiego i jego obóz na politycznej mapie kraju, raczej trudno było mu wyznaczyć, że budował swoje plany na założeniu, że Rosja się rozszpie, składane zaś przed jej katastrofą deklaracje dyktowane były intencją wprowadzenia jej w niebezpieczne położenie”. Zob.: K. Kawalec, *Roman Dmowski*, wyd. 2 uzup. i poszerz., Poznań 2016, s. 264–265.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 266.

<sup>10</sup> *Memoriał o terytorium państwa polskiego złożony sekretarzowi stanu, Balfourowi, w Londynie w końcu marca 1917 r.*, [w:] R. Dmowski, *op. cit.*, s. 524–527.

<sup>11</sup> B.K. [B. Koskowski], *Przesilenie rosyjskie*, „Kurier Warszawski” 14 I 1917, nr 14, s. 2.

W innym warszawskim piśmie, w tym przypadku wychodzącym nielegalnie, reprezentującym opcję narodowo-demokratyczną znaleźć można było w tym samym okresie sugestię, że „słabość militarna, a zwłaszcza organizacyjna Rosji” *de facto* wyklucza ewentualność „zwycięskiego powrotu wojsk rosyjskich do Królestwa”. W dalszej części tekstu anonimowy autor dawał do zrozumienia, że jego zdaniem to Niemcy rozstrzygać będą o rozwoju wydarzeń na wschodzie Europy. Co prawda myśl ta nie została w omawianym artykule doprecyzowana, niemniej jednak korespondowała z popularnym wśród części narodowców poglądem o możliwości inspirowania przez Berlin wstrząsów na szczytach władzy w Rosji<sup>12</sup>. Znamienne, że jeden z endeckich działaczy, reagując na pierwsze informacje o wybuchu rewolucji lutowej, napisał później na użytek prywatny: „Co z tego być może dla losów wojny i dla nas? Różni różnie mówią. Widzi mi się w tym ręka niemiecka”<sup>13</sup>. Z kolei Dmowski okoliczności upadku Mikołaja II wiązał z działaniami ostatniego carskiego ministra spraw wewnętrznych Aleksandra Protopopowa, którego postrzegał jako przedstawiciela skrajnie germanofilskiego skrzydła w rosyjskiej elicie władzy, jeśli nie wprost agenta Niemiec<sup>14</sup>.

W przypadku pism Narodowej Demokracji wychodzących legalnie, a tym samym podlegających ograniczeniom cenzuralnym, motyw niemieckiej intrygi w Piotrogradzie nie mógł być rzecz jasna eksponowany, nawet jeśli na początku 1917 r. uważano, że ma on odniesienie do rzeczywistości. Zasadniczo jednak pogląd na to, jak przedstawiały się sprawy rosyjskie był podobny niezależnie od tego, czy wypowiadali się przedstawiciele środowisk związanych z endecją z zaboru rosyjskiego, Galicji, czy Wielkopolski. Na przykład redaktorzy „Kurier Poznańskiego” byli zdania, że „kurs reakcyjny”, realizowany dotąd w Piotrogradzie, nie ma przyszłości. Jak bowiem stwierdzano: „Przekonanie o bankructwie dotychczasowego systemu biurokratyczno-absolutystycznego ogarnęło szerokie sfery w Rosji, nawet najbardziej umiarkowane i narodowe”. Ujawniona w toku długotrwałej wojny słabość państwa carów ośmielać miała do działania różne środowiska polityczne nad Newą. Przyszłość Rosji wobec ścierania się sprzecznych tendencji jawiła się jako niejasna<sup>15</sup>. Ewidentne wydaje się, że nie bardzo wierzone w siłę wystąpień społecznych, postrzeganych jako inspirowane i sztucznie stymulowane przez reprezentantów walczących o władzę elit. Z tekstów publikowanych na łamach „Kuriera Poznańskiego”, także tych z ostatnich dni istnienia caratu, wynikało, że redaktorzy wielkopolskiego dziennika spodziewają się w Rosji nie tyle rewolucji, co raczej przewrotu pałacowego<sup>16</sup>.

<sup>12</sup> *Po akcie 5 listopada*, „Wiadomości Polityczne”, styczeń–luty 1917, nr 1-2, s. 4.

<sup>13</sup> S. Cywiński, *Kartki z pamiętnika (1914–1920)*, Wilno 1931, s. 73.

<sup>14</sup> J. Tokarski, *Historie przyszłości. Wizje bolszewizmu w Rosji 1917–1921*, Kraków 2012, s. 47.

<sup>15</sup> *Kurs reakcyjny w Rosji*, „Kurier Poznański” 28 I 1917, dodatek do nr 22, s. I.

<sup>16</sup> *Polityczne starcia w Dumie rosyjskiej*, „Kurier Poznański” 14 III 1917, nr 59, s. 1; *Polityczne starcia w Dumie rosyjskiej (dokończenie)*, „Kurier Poznański” 15 III 1917, dodatek do nr 60, s. I.

Przekonanie o pogłębiającym się na początku 1917 r. kryzysie monarchii Mikołaja II i towarzyszące temu sugestie o możliwym zamachu stanu w Piotrogradzie w szerokim zakresie znajdowały odzwierciedlenie również w opiniach konserwatystów z różnych części ziem polskich oraz tych, którzy przebywali wówczas w głębi imperium. Piszący z moskiewskiej perspektywy Władysław Glinka konstatował, że śmierć Rasputina wywołała „wrażenie w całej Rosji olbrzymie”, a wersji dotyczących okoliczności zgonu tajemniczego mnicha krąży „mnóstwo”<sup>17</sup>. Ten sam autor dodawał: „Żyjemy tu prawdziwie w Bizancjum”<sup>18</sup>. Po potwierdzeniu informacji o zamordowaniu Rasputina redaktorzy „Czasu” oceniali, że ostatnie wydarzenia w Rosji „swą nieprawdopodobną jaskrawością zaćmiewają najbardziej drastyczne sceny z epoki upadającego Bizancjum i charakteryzują w sposób niezmiernie dosadny wewnętrzny rozkład rosyjskiego dworu i ściśle z nim związanej biurokracji”<sup>19</sup>. W jednym z kolejnych numerów dziennika wydawanego przez krakowskich konserwatystów można było przeczytać, że „Rosja znajduje się w stanie ogólnego fermentu”, a „czynniki kierownicze” w tym państwie „nie mogą znaleźć sposobów dla doprowadzenia kraju i społeczeństwa do równowagi”. Anonimowy publicysta opiniotwórczej galicyjskiej gazety wskazywał na rażący brak zdecydowania cara, który rzekomo wciąż wahał się między zastosowaniem represji na dużą skalę, a wejściem na „drogę konstytucyjną”. Całości obrazu dopełniał zdaniem autora brak w Rosji „tych społecznych i moralnych zasobów, które są konieczne dla samodzielnego i niezawisłego kierowania swoimi losami”<sup>20</sup>. W tym samym czasie na łamach „Dziennika Poznańskiego” również oceniano, że ostatnie zdarzenia „stanowią objaw wewnętrznego zamętu w Rosji”<sup>21</sup>. Środowisko konserwatystów skupione wokół gazety ze stolicy Wielkopolski było zdania, że przedłużająca się wojna z całą siłą ujawniła słabości systemu rządów carskich i wywołała głębokie pęknięcia w obrębie rosyjskich elit politycznych. Jak zarazem podkreślano, problemem imperium nie jest bynajmniej „ferment społeczny”, rządzący bez problemu byłiby bowiem w stanie stłumić ewentualne „ruchawki”. Dużo groźniejszy dla trwałości państwa wydawał się w tym kontekście brak jedności, planu i wielopoziomowe intrygi na szczytach władzy w Rosji<sup>22</sup>. Pogląd ten korespondował ze stanowiskiem wyrażanym w kręgu „Czasu”. Redakcja krakowskiego pisma spodziewała się, że „walka Dumy z rządem będzie się dalej rozwijać”, a jej rezultat, póki co trudny do przewidzenia, pozostanie zależny od „energii, jaką okażą współzawodniczące żywioły”<sup>23</sup>. Wiadomości napływające z Rosji –

17 W. Glinka, *Pamiętnik z Wielkiej Wojny*, t. 2, Warszawa [1928], s. 175.

18 Ibidem, s. 176.

19 *Rządy szarlatanów*, „Czas” 8 I 1917, nr 11, s. 1.

20 *Piąte przesilenie*, „Czas” 11 I 1917, nr 17, s. 1.

21 *Przesilenie gabinetowe w Rosji*, „Dziennik Poznański” 12 I 1917, nr 8, s. 1.

22 Testis, *Ferment u góry*, „Dziennik Poznański” 13 I 1917, nr 9, s. 1.

23 *Ciemne siły*, „Czas” 19 I 1917, nr 31, s. 1.

stwierdzano w artykule z „Czasu” datowanym na 24 stycznia 1917 r. – dobitnie wskazują, że „zapanował tam obecnie w kołach dworskich i rządowych nieopisany chaos, wywołany brakiem świadomego celu kierownictwa i niesłuchanym rozpanoszeniem się biurokratycznej intrygi”. W tym samym tekście znalazło się też bardzo znamienne porównanie:

To, co się dzieje teraz w Petersburgu, przypomina do pewnego stopnia ten okres przedrewolucyjnej historii Francji, kiedy nieszczęśliwy Ludwik XVI pod wpływem żony i dworskich podszeptów zmieniał co chwila swoich urzędowych doradców i przerzucał się w polityce z jednej ostateczności w drugą<sup>24</sup>.

Opinie zamieszczane na łamach prasy konserwatywnej były zbieżne z tym, co politycy z tego kręgu odnotowywali na użytek prywatny. Tak na przykład Władysław Leopold Jaworski, zapisując wnioski z jednej z rozmów z osobą dobrze zorientowaną w realiach państwa carów, 31 stycznia 1917 r. użył w swoim dziariuszu stwierdzenia, że „Rosji grozi katastrofa, rewolucja pałacowa”<sup>25</sup>. Inny galicyjski polityk konserwatywny, ziemianin Jan Hupka dwa tygodnie później skonstatował w prowadzonym w czasie Wielkiej Wojny dzienniku: „W Sztokholmie są przekonani, że niedługo już trzeba się liczyć z wybuchem rewolucji pałacowej w Rosji. Z zamordowaniem lub usunięciem cara i opanowaniem rządów przez niewiedomo kogo”<sup>26</sup>. Podobnie brzmiących głosów z pewnością w tym czasie nie brakowało także w środowiskach zachowawczych z terenu Królestwa Polskiego<sup>27</sup>. Z ustaleń Agnieszki Kidzińskiej wynika, że z ewentualnością „rewolucji pałacowej” w Rosji poważnie liczyli się czołowi działacze Stronnictwa Polityki Realnej<sup>28</sup>. Świadczą o tym też zapiski w pamiętniku księżnej Marii Lubomirskiej, osoby wprawdzie nie odgrywającej istotnej roli politycznej, lecz niewątpliwie dobrze zorientowanej, jeśli chodzi o ówczesne przewidywania konserwatystów znad Wisły. Pod datą 21 stycznia 1917 r. żona księcia Zdzisława Lubomirskiego zapisała, że narastające napięcia w relacjach „między Dumą a rządem” powodują, że „coraz są widoczniejsze znaki na niebie zwiastujące rewolucję” w Rosji. Jak górnolotnie dodawała autorka, „błyskawice jeszcze dalekie bez gromów, ale lęk przenika”<sup>29</sup>. Kilka dni później żona prezydenta Warszawy przytaczała popularną opinię, jakoby „średniowieczny mord Rasputina” był jedynie „krwawym prologiem” mających nastąpić w Rosji wydarzenia.

<sup>24</sup> *Rosyjski chaos*, „Czas” 24 I 1917, nr 39, s. 1.

<sup>25</sup> W. L. Jaworski, *Diariusz 1914-1918*, wybór i oprac. M. Czajka, Warszawa 1997, s. 160.

<sup>26</sup> J. Hupka, *Z czasów Wielkiej Wojny. Pamiętnik niekombatanta*, Niwiska 1936, s. 277.

<sup>27</sup> Należy pamiętać, że nad Wisłę docierały – choć często z dużym opóźnieniem – informacje od działaczy konserwatywnych przebywających w głębi Rosji. Tak na przykład, cytowany już Glinka na krótko przed rewolucją lutową odnotowywał w swoim pamiętniku kolejne symptomy załamywania się imperium carów. Konserwatywny działacz oceniał: „Rozstrój i jakby paraliż postępowy ogarnia całe Państwo”. Por.: W. Glinka, op. cit., s. 188.

<sup>28</sup> A. Kidzińska, *Stronnictwo Polityki Realnej 1905-1923*, Lublin 2007, s. 233-234.

<sup>29</sup> *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej: 1914-1918*, do druku przygot. J. Pajewski, Poznań 1997, s. 461.



„Nie ma się ku socjalnej rewolucji, – stwierdzała Lubomirska – tylko przygotowuje się wedle tradycji zamach pałacowy”. Konsekwencje zbliżającego się w sposób nieunikniony przesilenia w Piotrogradzie jawiły się jako daleko idące. „Podobno dni jego są policzone” – pisała autorka o Mikołaju II, nie rozstrzygając jednak, kto ewentualnie mógłby obalonego cara zastąpić<sup>30</sup>.

Zastanawiając się nad możliwymi scenariuszami rozwoju wydarzeń w Rosji, polscy konserwatyści niejednokrotnie wskazywali na to, że w Londynie i Paryżu rośnie niezadowolenie wynikające z sytuacji w obozie potężnego do niedawna wschodniego sojusznika<sup>31</sup>. W tym kontekście trudno się dziwić pojawiającym się sugestiom, że spodziewany zamach stanu może nastąpić z inspiracji wpływowych kół Ententy. Cytowany już Jaworski 12 lutego 1917 r. ocenił, że „[George] Buchanan pragnie wywołać rewolucję w Rosji”. Czołowy konserwatywny polityk jednoznacznie sugerował, że brytyjskie czynniki rządzące porzuciły już raczej nadzieję na zmianę w postawie cara, który najwyraźniej pograżył się w depresji, a co za tym idzie są zdecydowane na bezpośrednią ingerencję w wewnętrzne sprawy Rosji. W tle pozostawał oczywiście toczący się konflikt w obrębie rosyjskich elit, gdzie różne środowiska polityczne miały szukać wsparcia z zewnątrz<sup>32</sup>. Warto też może w tym kontekście przywołać pierwszy po rewolucji lutowej zapis w dzienniku Hupki. Galicyjski konserwatysta zastrzegając się, że niewiele wiadomo o rzeczywistym rozwoju wypadków w Piotrogradzie, napisał: „Jedno zdaje się być pewne, że do przyspieszenia rewolucji przyczyniły się wpływy i pomoc angielska, by zapobiec zawarciu przez Rosję odrębnego pokoju”<sup>33</sup>.

Przytoczone wyżej przykłady, które można zresztą mnożyć, wyraźnie wskazują, że w pierwszych tygodniach 1917 r. czołowi przedstawiciele polskiej prawicy, zarówno konserwatywnej jak narodowej, tak aktywistycznej jak i stojącej na pozycjach pasywizmu, wypatrywali przełomowych wydarzeń na wschodzie. Dwie kwestie wydają się tu szczególnie ważne. Po pierwsze, bezsprzecznie dominujące było w kręgach rodzimej prawicy przekonanie, że w Rosji szykuje się zamach stanu, nie zaś ludowa rewolta. Drugi charakterystyczny motyw stanowiło tu nawiązywanie do teorii spiskowych. W roli potencjalnych mocodawców spodziewanego przewrotu na szczytach władzy w Piotrogradzie obsadzani byli zazwyczaj Brytyjczycy (szczególnie ambasador Buchanan), co nie zmienia faktu, że zwłaszcza w kręgach wrogo nastawionych do państw centralnych były i głosy, że na podobne działania mogą zdobyć się Niemcy.

Pobieżna nawet kwerenda źródłowa przekonuje, że na początku 1917 r. ogół środowisk sytuujących się w szeroko pojętym centrum polskiej sceny

<sup>30</sup> Ibidem, s. 463.

<sup>31</sup> *Rosyjskie niedomagania*, „Czas” 29 I 1917, nr 47, s. 1; *Rosja i jej sprzymierzeńcy*, „Czas” 19 II 1917, nr 82, s. 1.

<sup>32</sup> W. L. Jaworski, op. cit., s. 164.

<sup>33</sup> J. Hupka, op. cit., s. 281.

politycznej postrzegając perspektywę rozwoju sytuacji w Rosji podobnie jak było to w przypadku rodzimych nurtów prawicowych. Akurat w tej sprawie, niezależnie od bardzo istotnych przecież w wielu innych kwestiach różnic, drugorzędne znaczenie miało ustosunkowanie się poszczególnych grup politycznych do walczących w Wielkiej Wojnie koalicji. Argumentów w tym względzie dostarcza porównanie treści artykułów zamieszczanych w opiniotwórczych czasopismach wychodzących w różnych częściach ziem polskich i o zróżnicowanym nastawieniu zarówno do państw centralnych, jak i Rosji.

Komentując w artykule datowanym na 6 stycznia 1917 r. aktualne wydarzenia w państwie carów, autor związany z krakowską „Nową Reformą” napisał, że wieści ze wschodu wydają się tak nieprawdopodobne jak „najkryminalniejszy z kryminalnych romansów”. W nawiązaniu do niezwyklej kariery Rasputina, który „potrafił wziąć duszę carską w posiadanie”, Konstanty Srokowski ocenił, że nagła śmierć tajemniczego mnicha mieć może daleko idące reperkusje na szczytach władzy w Rosji<sup>34</sup>. Tydzień później czołowy liberalny publicysta z Galicji wyraził pogląd, że „Rosja znajduje się obecnie na drodze ku jakiemuś wielkiemu wewnątrzno-politycznemu przewrotowi”. Jak sugerował Srokowski, rozwój wydarzeń wskazuje na liczne analogie do sytuacji bezpośrednio poprzedzającej wybuch rewolucji 1905 r., a jeśli widać jakieś różnice w stosunku do ówczesnego układu sił społecznych i politycznych, to są one „bynajmniej nie na korzyść rządu”. Inaczej niż w czasie wojny z Japonią – twierdził autor – gra toczy się więc nie tylko o zachowanie mocarstwowego statusu Rosji, ale „o całą przyszłość narodu”. Zdaniem Srokowskiego widoczne słabnięcie pozycji cara, czego dowodem była według komentatora zarówno zadziwiająca kariera jak i późniejszy upadek Rasputina, ośmielać miały skupioną w Dumie opozycję do działania<sup>35</sup>.

W środowisku krakowskich liberałów panowało przekonanie, że w spór między „partią pokojową”, złożoną z „wybitnych reakcjonistów, tudzież z części dworu carskiego z samym carem na czele”, a „partią wojenną”, której rdzeniem miał być „dążący do władzy liberalizm rosyjski”, coraz mocniej ingerują czynniki zewnętrzne z Wielką Brytanią na czele. Jeszcze w drugiej połowie stycznia 1917 r. nieoczywisty wydawał się ostateczny wynik narastającego konfliktu, a w efekcie odpowiedź na pytanie, „kto w Rosji jest silniejszym: Mikołaj II, czy Buchanan?”<sup>36</sup> Na łamach „Nowej Reformy” sugerowano, że finansowa zależność caratu od mocarstw Ententy znacząco ogranicza pole manewru rosyjskiego monarchy, równocześnie zaś część prawicowo nastawionych elit – mimo swej oczywistej niechęci do programu postępowych reform, motywowana uczucia-

34 (k.s.) [K. Srokowski], *Ciemna siła*, „Nowa Reforma” 6 I 1917, nr 9, s. 1. Zob. też: Z., *Koniec „Cudotwórcy”*, „Świat” 20 I 1917, nr 3, s. 10.

35 (k.s.) [K. Srokowski], *Przesilenie wewnętrzne w Rosji*, „Nowa Reforma” 13 I 1917, nr 20, s. 1.

36 (k.s.) [K. Srokowski], *Walka cara z Buchananiem*, „Nowa Reforma” 19 I 1917, nr 30, s. 1. Zob. też: *Anglia i nowy gabinet rosyjski*, „Nowa Reforma” 1 II 1917, nr 53, s. 1.



mi patriotycznymi – chciałyby kontynuowania wojny u boku Londynu i Paryża<sup>37</sup>. „Na gruncie różnic w stosunku do kwestii wojny i pokoju kamaryla uległa rozbiciu” – oceniał czołowy publicysta krakowskiego dziennika, który w innym miejscu dodawał, że liberałowie znad Newy, w imię realizacji swych marzeń politycznych, „z radością i ufnością spoglądają na obcych rezydentów sadowiących się w państwie rosyjskim”<sup>38</sup>. W kręgu „Nowej Reformy” wskazywano jednakże, iż plany rosyjskiej opozycji obliczone są nade wszystko na odniesienie „wewnętrzne jedynie zwycięstwa”, a więc taktyczny sojusz z Londynem nie musi okazać się w tej sytuacji trwały. Tak czy inaczej, na początku marca 1917 r. spodziewano się, że „przesilenie wewnętrzne”, które „stało się w Rosji chronicznym” doprowadzi w krótkim czasie do „rewolucji pałacowej”<sup>39</sup>. Warto wreszcie dodać, że na kilka dni przed przełomowymi wydarzeniami w Piotrogradzie Srokowski zauważał, że wśród robotników rosyjskich „wzrasta z każdym dniem ruch rewolucyjny, ale na podkładzie skrajnie pacyfistycznym”. Zdaniem autora w praktyce do minimum ograniczało to ewentualne możliwości antyrządowej współpracy między blokiem postępowym w Dumie a „żywiołami lewicowymi”<sup>40</sup>.

Bardzo podobnie jak galicyjscy liberałowie oceniali ówczesną sytuację w Rosji ludowcy z zaboru austriackiego, dla których trybuną prasową pozostawał tygodnik „Piast”<sup>41</sup>. Na łamach pisma również przewijał się pogląd o wywołanym długotrwałą wojną głębokim kryzysie państwa rosyjskiego i toczącej się tam walce między zwolennikami i przeciwnikami kontynuowania wysiłku militarnego, na co nakładać się miały spory dotyczące kształtu ustrojowego imperium<sup>42</sup>. Pod koniec stycznia 1917 r. ludowcy z Galicji przytaczali obiegową opinię, że wszechwładny ambasador brytyjski, Buchanan, „na którego pasku idzie większość Dumy”, wyraźnie wspiera wysiłki na rzecz wymiany rządzących w Piotrogradzie elit. „W prasie zagranicznej – stwierdzano – słychać nawet, że zanosi się na rewolucję wojskową w Rosji i na zdeponowanie cara, którego miejsce objąłby wielki książę Mikołaj Mikołajewicz”<sup>43</sup>. Miesiąc później redaktorzy „Piasta” informowali swoich czytelników o wykrytym „spisku rewolucyjnym”, który miał „zmienić Rosję na republikę”. W dalszym ciągu kluczowe znaczenie przypisywano działaniom Brytyjczyków. Wspierając liberalną opozycję nad Newą, mieli oni równocześnie nie rezygnować z podejmowania prób nacisków na władze Rosji w celu wymuszenia pożądanych zmian w polityce wschodniego alianta<sup>44</sup>.

37 (k.s.) [K. Srokowski], *Rozbicie na dworze rosyjskim*, „Nowa Reforma” 24 I 1917, nr 38, s. 1.

38 (k.s.) [K. Srokowski], *Car pod kuratelą*, „Nowa Reforma” 16 II 1917, nr 77, s. 1.

39 M-n., *Co się dzieje obecnie w Rosji?*, „Nowa Reforma” 3 III 1917, nr 103, s. 2.

40 (k.s.) [K. Srokowski], *Rosyjskie paradoksy*, „Nowa Reforma” 10 III 1917, nr 115, s. 1.

41 *Przegląd polityczny. Z Rosji*, „Piast” 21 I 1917, nr 3, s. 9.

42 *Przegląd polityczny. Z Rosji*, „Piast” 11 II 1917, nr 6, s. 11.

43 *Przegląd polityczny. Z Rosji*, „Piast” 28 I 1917, nr 4, s. 12.

44 *Przegląd polityczny. Z Rosji*, „Piast” 25 II 1917, nr 8, s. 12.

Analogiczne oceny „stanu spraw rosyjskich” prezentowali na początku 1917 r. redaktorzy „Kuriera Polskiego”, warszawskiego dziennika związanego wówczas z aktywistyczną Ligą Państwowości Polskiej. „Chroniczny zamęt w Petersburgu” wędzać miał rozległe imperium w coraz większe kłopoty. W ocenie publicystów dziennika „kontredans zmian” w rosyjskim rządzie był w głównej mierze konsekwencją intryg i partykularnych rozgrywek, nie zaś dalekowzroczonej strategii wyznaczanej przez ośrodek kierowniczy skupiony wokół cara<sup>45</sup>. Również na łamach warszawskiego pisma przewijał się pogląd, że liberalna opozycja rosyjska korzysta z zakulisowego wsparcia Wielkiej Brytanii, która czyni w ten sposób intensywne wysiłki na rzecz utrzymania państwa carów w szeregach walczącej koalicji<sup>46</sup>. Z kolei w czołowym dzienniku wychodzącym pod okupacją austriacką, jakim była „Ziemia Lubelska” wysuwano opinię, że rosnące w stolicach państw Ententy zniecierpliwienie wobec wschodniego alianta jest o tyle zrozumiałe, że liderzy polityczni Francji czy Wielkiej Brytanii byli przez lata „zahipnotyzowani ogromem Rosji” i sądzili, że „wiążąc się z tym państwem, zapewnią sobie niechybne zwycięstwo”<sup>47</sup>. Jako realną perspektywę traktowano w tym kontekście „rewolucję pałacową” w Piotrogradzie. W tekście datowanym na 10 marca 1917 r. anonimowy publicysta „Kuriera Polskiego” pisał: „Coraz częściej się o niej mówi, coraz prawdopodobniejsza wydaje się ona opinii publicznej”. Zastrzegając się, że trudno o wszelkie przewidywania odnoszące się do Rosji, autor dodawał, iż „jako ewentualny kandydat i następca” najczęściej wymieniany jest Dymitr Pawłowicz<sup>48</sup>.

Przekonanie, że państwo Mikołaja II znajduje się w przełomowym okresie swoich dziejów z całą pewnością nie było w pierwszych tygodniach 1917 r. obce również redaktorom „Przeglądu Porannego”, organu prasowego pasywistycznej Polskiej Partii Postępowej. Jakkolwiek na łamach tego pisma nie był ekspozowany wątek zakulisowych działań Brytyjczyków nad Newą, zgadzano się, że Rosja znajduje się „w fazie tworzenia się, wyrabiania podstaw swego bytu państwowego, swej struktury społecznej”. Jak podkreślał na krótko przed rewolucją lutową anonimowy publicysta dziennika, efekty owych przeobrażeń rzutować będą na stosunek władz rosyjskich do sprawy polskiej<sup>49</sup>.

Charakteryzując stosunek polskich elit politycznych do sytuacji w Rosji na początku 1917 r., nie można rzecz jasna pominąć opinii wychodzących z kręgów szeroko pojętej lewicy niepodległościowej. Stosunkowo niewiele da się stwierdzić na temat ówczesnych przymysłów lidera tych środowisk, Józefa Piłsudskiego. Ze wspomnień Bogusława Miedzińskiego wynika w każdym razie,

45 *Chroniczny zamęt w Petersburgu*, „Kurier Polski” 13 I 1917, nr 13, s. 1-2. Zob. też: P.W., *Zamęt i anarchia w Rosji*, „Ziemia Lubelska” 28 I 1917, dodatek do nr 51, s. 1.

46 W. Wolert, *Zewnętrzne i wewnętrzne trudności Rosji*, „Kurier Polski” 21 II 1917, nr 52, s. 1.

47 *Słabość wewnętrzna Rosji*, „Ziemia Lubelska” 8 II 1917, nr 69, s. 3.

48 *Rosja na przełomie*, „Kurier Polski” 10 III 1917, nr 66, s. 1.

49 *We mgle*, „Przegląd Poranny” 14 III 1917, nr 71, s. 1.

że późniejszy Naczelnik Państwa już pod koniec 1916 r., tym bardziej zaś w kolejnych tygodniach, uważał wybuch rewolucji w Rosji za kwestię najbliższego czasu<sup>50</sup>. Wiarygodności tej relacji dodaje jej porównanie z treścią artykułów publikowanych na krótko przed przewrotem w Piotrogradzie na łamach pism związanych z Piłsudskim. Charakterystyczny przykład może tu stanowić tekst datowany na 25 stycznia 1917 r., który ukazał się w opiniotwórczym tygodniku „Rząd i Wojsko”. Anonimowy autor konstatował „coraz wyraźniejsze oznaki rozkładu Rosji”.

Do wiadomości – pisał publicysta z kręgu piłsudczyków – o dezorganizacji ekonomicznej dołączają się wiadomości polityczne, niejasne wprawdzie i niezupełne, które jednak pojawiają się w takiej ilości i w tak różnych dziedzinach, że skonstatować już można głębokie wstrząśnienia wewnętrzne. (...) Ton w prasie przypomina przedednie rewolucji<sup>51</sup>.

Należy przy tym dostrzec, że autor dawał do zrozumienia, iż w Rosji nie tylko nasila się walka w elicie władzy, ale też daje się dostrzec narastające napięcie w społeczeństwie, mogące skutkować „zamieszkami” lub „rozruchami”<sup>52</sup>.

Wskazanie na czynnik społeczny jako ważny element w dalszym przebiegu pogłębiającego się kryzysu rosyjskiego imperium znajdowało odzwierciedlenie także na łamach innych pism obozu lewicy niepodległościowej. Zazwyczaj jednak tego rodzaju opinie formułowano w sposób ogólnikowy, z zastrzeżeniem, że sytuacja wewnętrzna w Rosji z wielu względów pozostaje niełatwa do oceny<sup>53</sup>. Nie było wówczas, nawet wśród socjalistów, przesadnej wiary w rewolucyjny potencjał ruchu robotniczego w imperium carów<sup>54</sup>. Z większym przekonaniem był z reguły wyrażany pogląd, iż rosyjska „partia pragnąca dalszej wojny” jest silnie wspierana przez kierownicze gremia Ententy, obawiające się, że car może zdecydować się na separatystyczny pokój z Niemcami<sup>55</sup>. Nie będzie przy tym zaskoczeniem konstatacja, że za szczególnie wpływową postać, odgrywającą w Piotrogradzie kluczową rolę, był przez przedstawicieli lewicy

<sup>50</sup> B. Miedziński, *Moje wspomnienia*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1976, z. 36, s. 150-151.

<sup>51</sup> *Ze świata*, „Rząd i Wojsko” 25 I 1917, nr 9, s. 8. W innym z pism lewicy niepodległościowej pisano na temat ówczesnej sytuacji w Rosji: „W rządzie zupełny zamęt i anarchia, w polityce gospodarczej – destrukcja. (...) Duma się buntuje i swarzy”. Zob.: B.M., *Nastroje polityczne wśród koalicji*, „Nowa Gazeta” 9 I 1917, nr 14, s. 1.

<sup>52</sup> *Ze świata*..., s. 8.

<sup>53</sup> *Przegląd polityczny*, „Jedność Robotnicza” 7 I 1917, nr 2, s. 5; *Obawy Anglików, co do Rosji*, „Wyzwolenie” 28 I 1917, nr 4, s. 49.

<sup>54</sup> K. Piskala, *Mieczysław Niedziałkowski. Początki politycznej działalności i kształtowanie światopoglądu (1893–1918)*, Warszawa 2014, s. 197-198.

<sup>55</sup> *Z polityki naszej i obcej. Z Rosji*, „Wyzwolenie” 21 I 1917, nr 3, s. 36; *Stürmer kierownikiem spraw zagranicznych w Rosji*, „Naprzód” 24 I 1917, nr 20, s. 1; *Wewnętrzny kryzys w Rosji*, „Naprzód” 27 I 1917, nr 23, s. 3.

niepodległościowej uważany ambasador Wielkiej Brytanii. Jeszcze w pierwszej połowie stycznia 1917 r. publicysta „Nowej Gazety” napisał, że „Buchanan jest pierwszym kierownikiem polityki zagranicznej w Rosji”<sup>56</sup>. Kilka tygodni później na łamach socjalistycznego „Naprzodu” użyto określenia „partia Buchanana”, dodając, że brytyjski polityk już niemal wprost stara się dyktować Mikołajowi II kluczowe decyzje<sup>57</sup>. W innym artykule zamieszczonym w krakowskim dzienniku znalazła się podobnie brzmiąca sugestia, że Londyn domaga się „obsadzenia miarodajnych stanowisk rządowych w Rosji ludźmi wygodnymi dla rządu angielskiego”<sup>58</sup>.

Można przyjąć, że bezpośrednio przed rewolucją lutową narastało w środowiskach lewicy niepodległościowej przekonanie o zbliżającym się w Rosji przesileniu. Szczególnie interesujący wydaje się w tym kontekście artykuł zamieszczony 9 marca 1917 r. w organie prasowym galicyjskich socjalistów. Tekst, stanowiący korespondencję z Warszawy, zawierał pogląd, że „rozkład i rozstrój” w państwie carów przybrał już takie rozmiary, że na dniach należy się spodziewać, iż nastąpi tam „rewolucja pałacowa, przygotowana przez Anglię”. Autor sugerował, że prawdopodobnym następcą Mikołaja II może się okazać „książę Dymitr Pawłowicz, organizator zabójstwa Rasputina, obecnie wysłany na front perski”. Korespondent „Naprzodu” odniósł się też do kwestii coraz bardziej oczywistych problemów aprowizacyjnych w największych rosyjskich miastach i związanego z tym wzrostu napięcia.

Z rewolucją pałacową – oceniał autor – społeczeństwo rosyjskie bardziej się liczy niż z wybuchem ruchu, analogicznego do rewolucji 1905 roku, jakkolwiek niezadowolone szerokich mas przyczynia się do coraz większego wrzenia. Niezadowolonia te wywołują tradycyjne rosyjskie nieporządki administracji, spotęgowane specjalnie wojennymi przyczynami<sup>59</sup>.

Z ocenami zamieszczonymi na łamach pisma galicyjskich socjalistów poniekąd korespondował tekst opublikowany kilka dni wcześniej w „Nowej Gazecie”. Publicysta warszawskiego dziennika był zdania, że głęboki przewrót ustrojowy w Rosji wydaje się nieunikniony, a sprawą nieoczywistą pozostaje tylko jego przebieg i zakres. Autor zauważał wszakże, że choć Brytyjczycy niewątpliwie będą się starać nadać wydarzeniom w Rosji pożądany dla siebie charakter, to niekoniecznie im się to uda. Nie tylko możliwy, ale wręcz coraz bardziej prawdopodobny wydawał się publiczście scenariusz, który polscy komentatorzy rzadko brali wówczas pod uwagę. Zakładał on, że towarzyszący spodziewane-

<sup>56</sup> *Znowu zmiany ministrów w Rosji*, „Nowa Gazeta” 11 I 1917, nr 18, s. 2.

<sup>57</sup> *Z Rosji*, „Naprzód” 2 II 1917, nr 28, s. 2.

<sup>58</sup> *Rosja pod angielską kuratelą*, „Naprzód” 17 II 1917, nr 41, s. 3.

<sup>59</sup> *Swój, Listy warszawskie*, „Naprzód” 9 III 1917, nr 58, s. 3. Zob. też: J. Kwapiński, *Moje wspomnienia 1904–1939*, Paryż 1965, s. 110.

mu przewrotowi pałacowemu, narastający od pewnego czasu, oddolny ruch społeczny w Rosji „będzie tak silny, że skruszy wszelki opór”. „Jak lawina – pisał autor – kiedy raz runie, niczym powstrzymać się nie da, tak krzywda całych stuleci, kiedy popchnie fale szarego tłumu, zdruzgotcze i stary rząd i zamorskich opiekunów”<sup>60</sup>.

Dla pełnego obrazu trzeba też krótko wspomnieć o tym, jak wydarzenia rosyjskie pierwszych tygodni 1917 r. postrzegały polskie środowiska skrajnie lewicowe, o internacjonalistycznym nastawieniu. Nie ma wątpliwości, że dominujący był tu pogląd, iż tocząca się w Rosji walka o władzę jest starciem pomiędzy dwoma wrogimi z punktu widzenia ruchu robotniczego obozami. W związku z tym łatwo zrozumieć powody, dla których radykalni lewicowcy z ziem polskich przestrzegali przed pokładaniem jakichkolwiek nadziei w rosyjskich liberałach. Jak ujął to publicysta „Naszej Trybuny”, Paweł Milukow „jest takim samym wrogiem rewolucji jak carat”. Motywująca polskich internacjonalistów wizja rewolucji proletariackiej, której wybuch „stanąłby w poprzek zapędom imperialistycznym burżuazji” była tu oczywistym dopełnieniem obrazu<sup>61</sup>.

Reasumując, należy stwierdzić, że w pierwszych tygodniach 1917 r. powszechne było w opiniotwórczych kręgach polskiego społeczeństwa przeświadczenie, że Rosja znalazła się w przełomowym momencie swych dziejów. Zazwyczaj łączyło się to z oceną, że istotnych rozstrzygnięć należy się spodziewać już w najbliższym czasie. Nie było też raczej wśród polskich komentatorów większych kontrowersji odnośnie tego, że w rosyjskich elitach silne są wpływy orientacji probrytyjskiej, równoważone jednak do pewnego stopnia przez dążenia dyplomacji niemieckiej. Jak sądzono, nakładać miał się na to spór między zwolennikami rozwiązań autokratycznych a tymi, którzy dążyli do demokratyzacji Rosji w duchu rozwiązań liberalnych.

Dwie kwestie wydają się tu szczególnie istotne. Po pierwsze było to przekonanie, widoczne w wypowiedziach większości autorów, że choć tron „partii wojennej” w Rosji stanowią anglofilsko nastawieni liberałowie, to jednak zainteresowane w kontynuowaniu wysiłku wojennego są w Rosji także inne środowiska. Na podobnej zasadzie oceniano, że do „partii pokojowej” należą nad Nową bynajmniej nie tylko zdeklarowani germanofile, ale także ci, którzy są zdania, że dalsze kontynuowanie wojny doprowadzić musi do upadku dotychczasowego systemu rządów. Po drugie, znamienne wydaje się, że także większość lewicowo nastawionych polskich komentatorów sądziła, że to nie ruch robotniczy, nie socjaliści, ale liberalnie nastawiona burżuazja jest głównym wewnątrzrosyjskim czynnikiem, który dąży do zmian. Oczywiście, część polskich obserwatorów nie wykluczała ewentualności masowych protestów społecznych w Rosji. Trudno wszakże nie odnieść wrażenia, że spodziewano się raczej,

<sup>60</sup> Leg. dr Kowar, *Stan państw koalicji po wojnie. III. Rosja*, „Nowa Gazeta” 4 III 1917, nr 105, s. 2. Zob. też: *Burzliwe sceny na posiedzeniu Dumy*, „Naprzód” 13 III 1917, nr 61, s. 4.

<sup>61</sup> B.M., *Carat a burżuazja*, „Nasza Trybuna” 27 I 1917, nr 4, s. 1-2.

iż takie zjawiska będą towarzyszyć przewrotowi na szczytach władzy, nie zaś zaistnieją jako samodzielny czynnik przesądający o rozwoju wypadków.

Jak się wydaje, na początku 1917 r. większość polskich komentatorów za najbardziej prawdopodobny scenariusz dla Rosji uważała zwycięstwo „partii wojennej”, co zwykle rozumiano jako inspirowany przez Londyn (a bezpośrednio przez brytyjską ambasadę w Piotrogradzie) „przewrót pałacowy”. Sądzone, że niósłby on za sobą dwie bezpośrednie konsekwencje: kontynuowanie wojny po stronie Ententy, ale też transformację ustrojową imperium carów w kierunku liberalnym. Druga dużo już rzadziej rozpatrywana ewentualność zakładała zwycięstwo „partii wojennej”, tu z kolei zwykle utożsamiane w przejściem wpływów w rosyjskich elitach władzy przez Berlin. Osoby snujące tego rodzaju przewidywania, głównie z kręgów antyniemieckiej prawicy, spodziewały się, że może to oznaczać separatystyczny pokój i koniec wojny na froncie wschodnim, a w perspektywie spraw wewnątrzrosyjskich zapewne zaostrenie kursu i rozprawę z liberałami.

W świetle omówionych wyżej opinii z pierwszych tygodni 1917 r. uzasadniony wydaje się pogląd, że sam wybuch rewolucji lutowej w Rosji wielkim zaskoczeniem dla uważnych polskich obserwatorów nie był. Już jednak dokładny przebieg wydarzeń, zwłaszcza skala wystąpień społecznych, przynajmniej część polskich komentatorów musiała zaskoczyć. Raczej też nie spodziewano się szybkiego proklamowania republiki w Rosji. Tym bardziej zaś, na początku 1917 r. trudno było sobie wyobrazić, że niecały rok później rozpocznie się w Rosji bezprecedensowy eksperyment bolszewicki.